Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 10 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 36. Kraków, dnia 4 września 1921 roku. Rok XXII.

NAD PRZEPAŚCIĄ!

(Dyskusya w komisyi budżetowej).

Sejm rozpoczął swe prace po krótkiej wakacyjnej przerwie. Obraduje obecnie najważniejsza ze wszystkich komisya budżetowa, która radzi nad ustaleniem dochodów i wydatków państwowych.

Dyskusya dotychczasowa stwierdziła, iż państwo znajduje się nad przepaścią, albowiem spadek marki polskiej jest wprost katastrofalny! Dość powiedzieć, iż za 100 marek polskich dostaje się zaledwie 22 centimy szwajcarskie. Niżej już zaiste marka upaść nie może! — Ale dotychczasowa dyskusya nie potrafiła zaradzić złemu i tylko dwie mowy tow. Dra Diamanda i tow. Moraczewskiego wybiły się nad poziom i przyniosły świeży powiew nowej myśli.

Omawiając przyczyny spadku waluty i ogólnego przesilenia w kraju tow. **Dr Diamand** zaznacza, że głównym błędem jest **wolny handel.** Z łatwością można było przewidzieć skutki, które się teraz objawiają. Nawet pos. Buzek, który z pewnością nie jest przeciwnikiem tego rządu, przyznał, że zwolnienie od składania obcej waluty wpływało ujemnie na walutę polską. Gdy minister skarbu swego czasu prosił o pełnomocnictwo dla zwalczania spekulacyi obcą walutą, żądał także zakazu przechowywania waluty obcych. **Sejm to żądanie odrzucił pod wpływem przedstawicieli chłopów.** Tak więc z jednej strony **wolnym handlem obniżono wartość marki wewnątrz kraju,** a z drugiej strony z powodu przechowywania obcej waluty podnosi się zapotrzebowanie i kurs obcej waluty. Myli się poseł Czetwertyński, twierdząc, że nie można winić Sejmu, przeciwnie — **Sejm ponosi winę tego stanu rzeczy.** Sytuacya się nie zmieni, jeżeli rząd utworzy gabinet koalicyjny z endekami.

Ze względu na to, że wydatki budżetu podwajają się, a przez to też **podwoi się deficyt,** rząd już teraz będzie zniewolony do powiększenia kredytów i **dlatego stawiam wniosek o jak najprędsze zwołanie Sejmu.**

Pos. **Koliszer** widzi największe trudności dla rządu w tem, że rząd posiada **niekarną administracyę skarbową,** która szkodzi bezpośrednio interesom państwa i przyczynia się do zmniejszenia dochodów. Mowca daje szereg przykładów, z których wynika, że urzędnicy robią trudności przy płaceniu podatków, utrudniają kontrolę nad poborem podatków, nie robią wymiaru podatków. Dalej zwraca uwagę na zakup waluty zagranicznej przez Polską kraj. Kasę pożyczkową, który wywołuje fałszywą zwyżkę waluty zagranicznej.

Tow. pos. **Moraczewski** potwierdza swoje zdanie **o konieczności złotej waluty i zaleca ministrowi, aby wprowadził płacenie w złocie.** Należy żądać należytości w złocie przy zmianie własności nieruchomej, cła w złocie za towary zbytkowne, za jazdę pociągami pospiesznymi i wagonami sypialnymi i wogóle wszędzie, gdzie skarb pobiera opłaty za transakcye **w przedmiotach dotychczas bezwzględnie niepotrzebnych. Należy stworzyć bank emisyjny, któryby wprowadził walutę złota.**

Jeżeli Sejm nie zgodził się na ograniczenie wolnego handlu, **powinien zgodzić się na ustanowienie cen maksymalnych, co może powstrzymać wzrost drożyzny.** Dalej stwierdza, że podwyższenie poborów urzędników będzie ciągle wzrastało, jeżeli rząd nie zechce mieć stałych zatargów w sprawie pracy i płacy. Rząd powinien urzędnikom wypłacać należności w naturaliach do wysokości trzech czwartych poborów!

Dalsza dyskusya w bieżącym tygodniu.

Dwa obrazki

Temat do dyskusyi.

Lwowska „Gazeta Wieczorna” zamieszcza w korespondencyi z Warszawy niżej przytoczone dwa obrazki. — Bardzo prosimy Towarzyszów o przeprowadzenie dyskusyi nad poruszoną tu sprawą i nadesłanie nam swoich uwag i zdania, jakie wypowiadacie po przeczytaniu tego artykuliku.

Głos ostateczny zastrzegamy sobie po przeprowadzonej dyskusyi. **Redakcya.**

„Gazeta Wieczorna” pisze:

Stacya kolejowa Jabłonna, na linii Warszawa—Modlin, 20 wiorst od stolicy. Godzina 6 rano. Na stacyę zajechać ma pierwszy pociąg, idący do Warszawy. Przed budynkiem stacyjnym kilkadziesiąt wiejskich kobiet. Przeważają młode dziewczęta. Każda ma dwa lub trzy blaszane naczynia na mleko, związane samodziałową chustką.

W pociągu wdaję się w rozmowę z jedną z mleczarek.

Dowiaduję się:

a) Każda blaszanka zawiera 25 litrów mleka. (Powiedzmy, że płyn ten można nazwać... „mlekiem”).

b) W chałupie jest 8 krów.

c) Do miasta codzień odnosi 50 litrów mikstury, pracowicie o świcie wodą i innemi ingerencyami zmieszanej, a enfemistycznie nazwanej „mlekiem”.

d) W mieście ma stałych odbiorców, płacących po 120 marek za litr białego fabrykatu, przypominającego barwą mleko.

e) Dziennie zbiera zatem w Warszawie i odnosi do domu 6 tysięcy marek.

f) W miesiącu zarobek wynosi zatem 180 tysięcy marek.

g) Rocznie zatem wiejska ta mleczarka ma dochodu: 2 miliony 160 tysięcy marek.

Taki „stan faktyczny” ustaliłem w rozmowie, która nagle pod Warszawą się urwała. Bo moja rozmówczyni nie dojechała do Warszawy i „interview” przerwała na stacyjce 3 km. pod miastem.

Tu bowiem wszystkie mleczarki wysiadły. Zapytałem konduktora, dlaczego to się dzieje. Otrzymałem jasno się tłómaczącą odpowiedź: „Kobiety wolą poprzez pola na przełaj, przejść 3 km. Unikają w ten sposób wszelkich opłat. Nie płacą poprostu żadnych opłat. Kasa państwowa wychodzi z kwitkiem... Od 2-milionowego dochodu rocznie... Natomiast w skrzyni wiejskiej gromadzi się rocznie 2-milionowa sterta papierków...”

I to wszystko z posiadania obory z 8 krowami.

* * *

Opowiada mi jeden z naszych wyższych dowódców:

Kapitan X., doskonały oficer, dwa razy ranny w boju, gentlemen w każdym calu, prosił mię o czterotygodniowy urlop kuracyjny. Przedłożył mi na poparcie swej prośby orzeczenie komisyi lekarskiej szpitalnej.

Orzeczenie to opiewało: „Niedokarmiony...”

To była główna przyczyna niedomagań fizycznych kapitana. Niedokarmiony... Jest on ojcem rodziny, złożonej z żony i jednego dziecka. Żyje z poborów służbowych. Więc gaży i deputatu. Masła w domu od niepamiętnych czasów nikt nie widział. Taksamo mleka. Bo tych artykułów niema w „deputacie”. Mój oficer wiedzie żywot deputacki...

Rezultatem: niedokarmienie, niedokrewność, ogólne osłabienie...

— Panie — rzekłem do mego kapitana — jedni wieszają w złoconych ramach w swych salonach Malczewskich, Fałatów, Aksentowiczów; pan powinien to świadectwo lekarskie oprawić w bogate ramy i powiesić na ścianie swej kwatery i wszystkim z dumą pokazywać:

„Patrzcie! Oto wywalczyłem dla was Paskopiastów i Paskorzepich, Kettenhendlerów i innych mocarzy czarnej giełdy, wolną, niepodległą Polskę, zaś sam otrzymuję urzędowe świadectwo, iż chadzam niedokarmiony...

* *

Oto dwa obrazki z życia stolicy.

Są one wymowniejsze, niż najuczeńsze, gęsto szpikowane cyframi i cytatami wywody naukowe i publicystyczne.

Fala strejkowa, wzbierająca dziś w państwie, z tych faktów ma swój zaczątek.

Marya Piłsudska

W środę, dnia 17 bm. w Krakowie zmarła zasłużona nasza towarzyszka, Marya Piłsudska (pseud. „Piękna Pani”). Zmarła przyjmowała b. czynny i żywy udział w ruchu socyalistycznym.

Urodzona w Wilnie, tamże otrzymała średnie wykształcenie, następnie ukończyła studya wyższe w Petersburgu, gdzie głównie studyowała przyrodę.

Gorący udział przyjmowała w socyalistycznych kółkach młodzieży petersburskiej.

Po ukończeniu studyów pracuje tow. Marya w Wilnie, gdzie bierze żywy udział w nielegalnem wydaniu „Robotnika”, przechowując u siebie w mieszkaniu współpracowników, nielegalnych działaczy P. P. S., oraz rozpowszechniając „Robotnika” po całym kraju.

Po wyjeździe z Wilna i wyjściu zamąż za Józefa Piłsudskiego, ówczesnego redaktora „Robotnika” i członka C. K. R. P. P. S. wspólnie z nim zamieszkuje w Łodzi, gdzie w ich mieszkaniu urządziła partya nielegalną drukarnię „Robotnika”. Po wyjściu kilku numerów, drukarnia została wyśledzona, a tow. Marya wraz z mężem zostaje aresztowana i uwięziona w Łodzi, a następnie w Cytadeli warszawskiej. Przed aresztowaniem w Łodzi tow. Marya pracowała w Wilnie, jako „dromaderka”, rozwożąc drukowanego „Roba”.

Po ucieczce Piłsudskiego z Petersburga wraz z mężem wyjeżdża na krótki czas do

Londynu, skąd wraca do kraju i konspiracyjnie zamieszkuje w Rydze.

Gdy Piłsudski zamieszkał w Krakowie, skąd kierował walką rewolucyjną w Królestwie, tow. Marya w domu swym wytwarza ognisko, skupiające wszystkich pracujących w ruchu rewolucyjnym: jednych ekwipując, wysyła do kraju, innym udziela w gościnnym swym domu schronienia, a w razie potrzeby przewozi przez kordon graniczny bibułę i broń.

W czasie wojny tow. Marya Piłsudska przyjmowała b. czynny udział w pracach legionowych, organizując pomoc i opiekę dla żołnierza I Brygady.

Zmarła posiadała nieskazitelny charakter, pełen poświęcenia, odznaczała się wysoką inteligencyą, głębokim patryotyzmem i szczerem przywiązaniem do ruchu robotniczego.

O pracy zmarłej pozostały żywe wspomnienia wśród naszych mas robotniczych. Niejeden z naszych towarzyszów-robotników, który po ciężkich przeprawach przez kordony, wygłodzony i zziębnięty, a często zmoczony przy przeprawie przez Czarną Przemszę, znalazł w domu tow. Maryi Piłsudskiej spokojny wypoczynek, sen i pożywienie — będzie wspominał Jej pamięć nietylko jako działaczki partyjnej, lecz i jako człowieka, który umiał otaczać opieką bojowców i pracowników na niwie Rewolucyi w najcięższych dla nich momentach.

Śmierć Jej wzbudziła prawdziwy żal i głęboki smutek wśród tych, którzy Ją znali i z którymi w walce o ideę w jednym kroczyła szeregu. Wspomnienie Jej będzie żyło wśród mas robotniczych.

Cześć Jej pamięci!

Czy Lud „nie dorósł"?

„Ludy nie dojrzały jeszcze do nowego porządku społecznego, nie dojrzały do demokracyi, temmniej do socyalizmu".

Oto zdanie, wypowiadane dziś powszechnie, ulubiony frazes, który ma tę właściwość, że posługuje się nim najczarniejsze wstecznictwo, chcąc udowodnić, że ludzi trzeba koniecznie dzielić na stany, na lepszych i gorszych, zależnie od tego, czy są to robotnicy — ich zdaniem — niezdolni do myślenia, czy też sfery wyższe, stworzone już jakby dla rządzenia światem. A z drugiej strony tensam argument przytaczają na poparcie wywodów o konieczności dyktatury proletaryatu skrajni radykali komunistyczni lub pozujący na takowych.

Czy jednak ogrodnik, któryby zasiał buraki w piwnicy, dokąd nie dochodzi światło słoneczne, ma prawo skarżyć się na ich marny wygląd? Czy śmie on później twierdzić, że nasienie jest w złym gatunku, że nie nadaje się do użytku i nie przyniesie spodziewanych plonów, jeżeli on, hodowca, rozmyślnie zamiast do rozkwitu, doprowadził nasienie do skarłowacenia?

A tak niestety postąpili ci, którzy dziś twierdzą, że lud jest taki, czy owaki, że jest zdemoralizowany, że masy ludowe zniechęcone do pracy, słowem wszyscy ci, którzy winę tego, że lud materyalistycznie świat i życie pojmuje przypisać chcą samemu ludowi. Więcej nawet, oni i dziś jeszcze trzymają ten kwiat zdala od światła słonecznego, trzymają lud zdala od świadomości, oni chętnie widzą, jeżeli nikt z ludu nie wychyla głowy z piwnicy ciemnoty, gdzie jednym aromatem jest alkohol, jednym eliksyrem życiowym jest — zgnilizna moralna.

W takich warunkach — wylewają krokodyle łzy nad „niedojrzałym ludem" i udowodnić pragną konieczność panowania nad nim, jeżeli ten lud nie ma zmarnieć. Niczego nie zrobili jeszcze ci „nosiciele" oświaty, aby podnieść poziom moralny u ludu, aby ożywić chęć do pracy, którą oni zabili. Obrzydzenie pracy ludziom jest winą wyłącznie tylko naszej współczesnej kultury. Ona to wmówiła w umysły ludzkie, że za pracę wstydzić się trzeba, że robotnik dzięki temu najniżej jest cenionym. W XX wieku, w wieku kultury i postępu, spotkaliśmy się z faktem, że ludzie z wykształceniem nie mogą znaleźć pracy dla siebie. Przepraszam, nie pracy, tylko — zajęcia. Bo i tu dziś różnica. Chcemy szkół, szkół jaknajwięcej! Lecz nie uczcie tam, w tych szkołach, że kto jest wykształconym, winien wystrzegać się pracy. Nie uczcie w tych szkołach, że młodzież uczy się tylko dla dobrej posady. Nie produkujcie w tych waszych szkołach wstrętu do pracy.

A dziś, o ile kto uczy się, to nie w tym celu, aby módz stać się pożytecznym dla społeczeństwa, lecz, aby uniknąć pracy gorszego gatunku. Czyż nie musi się zrodzić myśl u tych, którzy pracę tę wykonują, że jest ona czemś, czego — za przykładem ludzi wykształconych — wystrzegać się należy? Nie można więc twierdzić, że lud nie dojrzał do rządów, do demokracyi, bo lud ten zawsze i wszędzie idzie za przykładem kwiatu społeczeństwa, ludzi wykształconych, tych produktów cieplarń, jakiemi są szkoły, napawające „uszlachetnionych" swych wychowanków, wstrętem do uczciwej pracy, uczących ich pogardzać tymi, którzy nie mają „uszlachetnienia" z tych cieplarń, a rośli dziko w naturze, lub trzymano ich zdala od światła.

Tak — lud wszędzie naśladuje sfery „wyższe". Czy to tam, gdzie chodzi o wyszukane, bezgustowne stroje, gdy chodzi o sposób zabawy czy o marnotrawstwo, czy niechęć i wstręt do pracy. W całej swej ciemnocie jedno lud wie i czuje, że trzeba naśladować „światlejszych" i jak postępują sfery „wyższe", do czego one dążą, to pociąga też i masy ludowe. I jeśli będą dobrymi uczniami, to na upadek społeczeństwa niedługo nam czekać wypadnie.

Dziś już bowiem lud robi, za przykładem śmietanki społeczeństwa tylko to, do czego zmuszony jest przez twardą konieczność życiową, co się opłaca, bez względu na to, czy wychodzi to na korzyść ogółu.

Lud więc jest dojrzałym. Conajmniej tak dojrzałym do władania światem, jak ich mistrze. I to nietylko na polu ekonomicznem, lecz i na polu politycznem lud nauczył się wiele. Dziś rządzi burżuazya, rządzi bezwzględnie, nie pytając się ludu, czy taki rodzaj rządów go zadowolić może. Cóż dziwnego, że lud roboczy chciałby też tak rządzić, przecież jest przekonanym, że rządy proletaryatu byłyby sprawiedliwszymi od dzisiejszych, **bo byłyby to rządy pracy, od której przecież świat zależy.**

Nim więc wypowiesz zdanie, że lud nie potrafi rządzić sobą, spytaj siebie, coś też uczynił dla tego, aby ten robotnik miał lepsze wyobrażenie o społeczeństwie, czyś potrafił mu dowieść, że rządy burżuazyjne są jedynie zbawiennymi. Jeżeli nie, to namyśl się i wysłuchaj „uczony produkcie cieplarni" rozumowań „ciemnego" robotnika i porównaj zdania dwóch — ludzi. Lud będzie zawsze takim, jakimi są jego wzory w społeczeństwie — ta niby uczona warstwa społeczeństwa. Chcecie go mieć lepszym, naprawcie się sami. Chcecie, aby pracował, nie budźcie w nich wstrętu do pracy uczciwej, **nie świećcie im złym przykładem, nie stwarzajcie faktu, że tylko podlejsi ludzie pracować winni, bo potem każdy się stara stać się lepszym człowiekiem,** to znaczy kupcem, przedsiębiorcą, paskarzem lub innym złodziejem, wysoko cenionym dziś obywatelem państw i społeczeństw.

Fr. Sarganek.

Nowy projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu

Z Warszawy donoszą, iż do kancelaryi sejmowej przesłał rząd projekt ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu. W skróceniu podajemy tu najważniejsze jego punkta i prosimy Towarzyszów-Czytelników o zastanowienie się nad nim, oraz o nadesłanie Redakcyi swoich uwag co do tego projektu. Chodzi nam zaś o to, aby nasi posłowie mieli w komisyi za sobą zdanie ogółu Towarzyszów o tak ważnej sprawie, jak ordynacya wyborcza.

Rządowy projekt opiewa:

Wedle projektu przyszły Sejm składać się ma **z 360 posłów, senat z 90 senatorów.** Z innych przepisów projektu wynika, że wyborca winien być mieszkańcem obwodu, w którym głosuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów. Wojskowi w czynnej służbie nie mają prawa głosowania. Wykaz okręgów zostanie wyszczególniony w dodatku do ustawy, dodatku tego jednak narazie jeszcze niema. Gdyby z przyczyn siły wyższej w częściach jednego lub kilku okręgów wyborczych wybory nie odbyły się w terminie ustanowionym, wówczas będzie można dokonać zmian w granicach okręgów przyległych, bądź wliczając do nich części tych okręgów, które nie mogą głosować, bądź też wyznaczając nowe okręgi. Dzielnice, w których głosowanie odbędzie się w późniejszym terminie, będą podzielone na okręgi wyborcze przy zachowaniu tych samych przepisów. Liczba posłów, jaka ma być wybrana w poszczególnych okręgach, będzie określona przed każdymi wyborami w sposób następujący: Ogólna liczbę ludności cywilnej całego państwa dzieli się przez liczbę 360. Przez otrzymany iloraz należy podzielić liczbę ludności cywilnej danego okręgu wyborczego, a iloraz otrzymany wskazuje liczbę posłów, jaka ma być wybrana w okręgu. O ileby w ten sposób nie wszystkie mandaty zostały podzielone, wówczas pozostałe jeszcze mandaty rozdzielają się po jednym pomiędzy te okręgi wyborcze, których ilorazy mają najwyższe ułamki. Obwód głosowania, na jaki dzielone są okręgi wyborcze, nie powinien obejmować więcej, niż 500 wyborców. Dzień głosowania przypadać ma na niedzielę lub święta. Głosowanie wyznaczone będzie najwcześniej na 60-ty dzień po ogłoszeniu wyborów w Dzienniku Ustaw. Po opublikowaniu list kandydatów, nie mogą one być cofnięte, ani też poczynione żadne zmiany. Z chwilą przyjęcia przez posła stanowiska redaktora odpowiedzialnego, gaśnie jego mandat poselski. Projekt ordynacyi wyborczej do senatu przewiduje wybory senatorów przy odpowiedniem zastosowaniu przepisów ordynacyi wyborczej do Sejmu. Różnica zachodzi tylko w tem, że wyborca do senatu musi być mieszkańcem swego okręgu głosowania przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów. Każde województwo stanowi jeden okręg wyborczy. Wybory do senatu zostają ogłoszone równocześnie z ogłoszeniem wyborów do sejmu. Dniem głosowania do senatu ma być niedziela po przeprowadzeniu wyborów do sejmu.

Spis ludności

Dnia 30 września odbędzie się pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności na całym obszarze **Rzeczypospolitej Polskiej.**

Spis ten posiada doniosłe znaczenie społeczne.

Po raz pierwszy objęte będą spisem wszystkie dzielnice Polski dotychczas rozdzielone kordonami zaborczych państw i żyjące w odrębnych warunkach gospodarczych, politycznych, kulturalnych.

Dla ruchu robotniczego, dla robotniczych organizacyi zawodowych, spółdzielczych, politycznych i oświatowych spis jest niemniej ważnym, jak dla całego państwa.

Dokładne dane, dotyczące ilości robotników najemnych, zatrudnionych w poszczególnych gałęziach przemysłu; stopni uprzemysłowienia poszczególnych okręgów kraju, szczegółowa statystyka zawodowa, charakterystyka stosunków rolnych, stopień analfabetyzmu kraju, wreszcie dane o stosunkach mieszkaniowych, w jakich znajdują się masy pracujące — wszystkie te dane są niezbędne dla każdej gałęzi ruchu robotniczego i niestety są to dane, których dla kraju naszego dotychczas nie posiadamy i których dostarczy nam dopiero pierwszy powszechny jednodniowy spis ludności.

Przeprowadzenie powszechnego spisu, zebranie materyału ścisłego i prawdziwego jest przy niskim stopniu społecznego uświadomienia ludności kraju niezmiernie trudnem i może być dokonane tylko przy jaknajszerszem spółdziałaniu całego społeczeństwa.

Organizacye robotnicze mają wpływ i zaufanie wśród zorganizowanych przez siebie członków są w pierwszym rzędzie powołane do przyjścia z pomocą Głównemu Urzędowi Statystycznemu przy wypełnianiu tak doniosłego zadania.

Pomoc organizacyi robotniczych winna się wyrażać przedewszystkiem w uświadomieniu szerokich mas ludności o znaczeniu dokonywanego spisu konieczności i obowiązku podawania władzom spisowym informacyi ścisłych i prawdziwych, przeciwdziałaniu wszelkiej agitacyi żywiołów nieświadomych, mogącej pociągnąć za sobą szkodę dla przeprowadzonego spisu lub obniżyć wartość udzielonych przez ludność informacyi.

W poczuciu spełnianego przez siebie obowiązku społecznego każdy obywatel Rzeczypospolitej winien udzielić władzom spisowym prawdziwych i dokładnych informacyi na postawione mu pytania.

Z KRAJU

WIELICZKA. Zajście szpitalne w Krakowie. Żona moja ciężko zachorowała, tak, iż sprowadzony z Krakowa poseł dr Kunicki uznał — z powodu bardzo wysokiej gorączki chorej — za niezbędne natychmiastowe jej przewiezienie do szpitala w Krakowie, na oddział chirurgiczny. — Przewiozłem przeto żonę, już nocą, do szpitala św. Łazarza, gdzie na bramie, po długiem dobijaniu się, usłyszałem głos z góry, pytający, kto tam, a gdy się powołałem na rozkaz dra Kunickiego — głos rzekł: Aha! to jest ten poseł co to uchwala 8 godz. dzień roboczy, a chorych po nocy przysyła do szpitala! I dopiero po długich prośbach chorą przyjęto i puszczono do szpitala, gdzie kazała jakaś pani obłożyć żonie nogę kwaśną wodą — lecz tego nie zrobiono! Na drugi dzień — przy wizycie dr Glatz znów się natrząsał z dra Kunickiego, powtarzając swoje niemądre dowcipy o 8 g. dniu pracy! Nie operowano też żony dopiero na 3 dzień — i to znów za interwencyą posła dra Bobrowskiego! O porządkach, jakie tam panują wspomnę, iż obok żony leżała niejaka Klimczakowa, która przez 3 dni sama sobie ropę z operowanego boku wycierała, składając brudną watę na szafce — a ani lekarz ani posługaczka chorą się nie interesowała! — Tych kilka słów piszę — prosząc o śledztwo, bo tak kpić z chorych nie można!

MYŚLACHOWICE. Walka kleru z socyalizmem. W dniu 14 sierpnia br. posłałem nowonarodzone dziecię do chrztu do Trzebini. Przy wpisie dziecięcia ks. Jurko dowiedziawszy się, że to jest moje dziecię, oświadczył, że **dziecięcia nie ochrzci, dopóki ja, jako ojciec, nie przyjdę i deklaracyi przed nim nie złożę.** Dopiero na interwencyę ks. Suchonia ks. Jurko od deklaracyi odstąpił i dziecię ochrzcił. Pytam się, jakiej deklaracyi ks. Jurko odemnie żądał? Czy może wypędzenia żony z domu, któremu to postępowaniu tak bardzo sprzyja, czego mamy dowody w Myślachowicach? Innej chyba nie rozumię! Czy może takiej, żebym waszych błędów nie wytykał, które popełniacie na każdym kroku? O, nie księżulku, tego się odemnie nie doczekacie. **Byłem i jestem socyalistą**, trzymam się zasad wiary Chrystusowej i tego się nie zapieram, **ale nie stanę się lizuniem księżo-pańskim i zdrajcą robotników, jak to zrobili inni**. Dało ci się kilku wyrzutków społeczeństwa złapać, ale mnie nie złapiesz.

Jestem socyalistą nie kupionym, lecz z przekonania, a na takich twoi poprzednicy zęby sobie połamali. Szanuję każdy stan: czyto duchowny, czyto inny, ale nie pozwolę, ażeby mnie terorytzowano! Wreszcie mamy konstytucyę, która gwarantuje wolność sumienia i przekonań i wara ci od łamania tejże. Jesteś księdzem i masz prawo uczyć zasad wiary Chrystusowej, a nie mieszać się w sprawy polityczne. Czasy inkwizycyi minęły bezpowrotnie i **wolność sumienia istnieje.**

Przy deklaracyi dowiedziałbyś się księżulku tosamo, co i w tym artykule. To jest moja deklaracya. Czy wystarczy?

Stanisław Nowakowski.

TRZEBINIA. Klapa „kudłatych" w Trzebini! Dnia 22 lipca br. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników Huty cynkowej w Trzebini. Zgromadzenie to zwołane zostało przez naszych towarzyszów w przeddzień mających się odbyć wyborów delegatów tej fabryki. W ten sam dzień i o tej samej godzinie zwołali zgromadzenie i „kudłaci" — w Domu katolickim, niestety z powodu zupełnego braku słuchaczy, zgromadzenie to nie odbyło się! Na wieść, że w Domu robotniczym odbywa się zgromadzenie, przybyli i „kudłaci", którym tow. Habiniak dawał bardzo popularną lekcyę, a tow. Szuwara „egzaminował" każdego z kolei, przyczem nie obeszło się bez szczerych wybuchów śmiechu przez licznie zebranych towarzyszów z huty.

Na drugi dzień, tj. 23 lipca odbyły się wybory na delegatów, przy których „kudłaci" ponieśli sromotną klęskę, mimo tego, że zawarli blok wyborczy z komunistami, na czele których stoi osławiony Kabała, ukrywający się teraz pod sutanną księży. Po wyborach zebrali się owi bankruci w katolickim Domu, gdzie z powodu tej klęski śpiewali do późnej nocy gorzkie żale!

Czerwoni.

KRONIKA

WYBORY DO RADY POWIATOWEJ KASY CHORYCH W KRAKOWIE. Mylnie podane nazwy miejscowości należy sprostować: **Borutów** na Bosutów, **Bałowice** na Batowice, **Zaslów** na Zastów, **Grabałów** na Grębałów, **Karnów** na Karniów, **Czulce** na Czulice, **Kostanów** na Kochanów, **Zamorzów** na Zabierzów.

KONIEC STREJKU KOLEJOWEGO W POZNAŃSKIEM, ogłaszają gazety. Stanęli tam mianowicie do strejku robotnicy kolejowi, którzy są ciągle jeszcze najgorzej płatni ze **wszystkich trzech zaborów.** Inna rzecz, że strejk ten nie był organizacyjnie zwołany lecz samorzutny i skutkiem tego reszta dzielnic go nie mogła popierać. Kolejarze odnieśli znaczne zwycięstwo.

664 TYSIĄCE ZRZESZONYCH SPOŻYWCÓW W POLSCE. Związki spożywców uzyskały od rządu 500 milionów marek kredytu na zakup zboża. Przy rozdziale kredytu tego brano pod uwagę liczebność grup związków spożywców.

Liczą one: Warszawski Związek Stow. spożywców 287 tys. członków, Centrala kooperatyw kolejowych 126 tysięcy **Związek robotniczych stow. spoż. (socyalistycznych) 117 tys. członków,** Związek kooperatyw robotników chrześcijańskich 25 tys. członków, Centrala kooperatyw lwowskich 30 tys. — Centrala kooperatyw poznańskich 80 tysięcy członków.

NOWA USTAWA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ. Obowiązek dwuletniej służby wojskowej został w projekcie nadal utrzymany, natomiast nowa ustawa ma nadawać armii **polskiej charakter więcej milicyjny niż stały.** Wszelką służbę pomocniczą pełnić będą kobiety, co do których wprowadzona będzie obowiązkowa służba, o ile są niezamężne i nieobarczone obowiązkami rodzinnymi. Ustawa znajduje się już w prezydyum Rady ministrów. Do sprawy zatrudnienia kobiet w wojsku — jako zupełnie koniecznej — powrócimy w następnym numerze.

ROZBROJENIE. Prezydent Stanów Zjednoczonych wystąpił z projektem ogólnego rozbrojenia! Rzecz niesłychanej doniosłości i wagi — ale to już tyle razy było i zawsze się kończyło blagą, albo — wojną! Zanim jednak rozstrzygną się losy tego projektu w świetle obrad interesowanych mocarstw — zobaczmy ile też największe państwa płacą obecnie na militaryzm! Mianowicie w angielskiej Izbie posłów podano następujące bardzo ciekawe i dla pokojowych zamiarów kapitalistycznych rządów charakterystyczne daty, co do budżetów poszczególnych państw na rozbrojenie armii wojennych:

w roku	1913—14	1920—21
St. Z. P. A. (w dolarach)	136,000 000	611,000,000
Anglia (we funt. szter.)	28.416.000	164,750.000
Francya (we frankach)	913,750.000	6,546,000.000
Japonia (w jenach)	7,545.515	230,000.000

Ale te duszyczki angielskie o wiecznym pokoju i

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

(Dokończenie).

V.

Od tego dnia jedna ją tylko zaprzątała myśl: mieć dziecko, drugie dziecko, i z życzeniem tem zwierzała się na prawo i lewo.

Jedna z sąsiadek poradziła jej, by co wieczora dawała mężowi wypić szklankę wody ze szczyptą popiołu. Gospodarz poddał się przepisowi, lecz środek okazał się bezskuteczny.

Powiedzieli sobie: Może istnieją jakieś leki tajemne. I poczęli zasięgać wiadomości. Powiedziano im, że o dziesięć mil od ich wsi mieszka owczarz, znający cudowne zioła, i pewnego dnia gospodarz pojechał do niego po radę. Owczarz wręczył mu bochenek chleba, nad którym zakreślił rozmaite znaki. Chleb ten był kiszony na różnych ziołach, a co wieczora przed pieszczotami małżeńskiemi i po nich, oboje mieli zjeść z niego po kromeczce.

Cały bochenek został w ten sposób spożyty, lecz małżonkowie żadnego nie osiągnęli rezultatu.

Pewien nauczyciel odsłonił im tajemnice, wskazania miłosne, zupełnie nieznane na wsi, a — jak zapewniał — niezawodne. Nie skutkowały.

Proboszcz radził pielgrzymkę do cudownej Krwi w Fecamp. Rózia poszła; wraz z tłumem krzyżem leżała w opactwie i łącząc swe pragnienie z ordynarnemi życzeniami prostych serc wieśniaczych, błagała Tego, do którego zwracały się wszystkie błagania, by jej raz jeszcze pozwolił zostać matką. Napróżno! Wówczas przyszła do przekonania, że jest to kara za błąd jej młodości i straszna boleść poczęła nurtować jej duszę.

Niknęła w oczach ze zmartwienia; mąż również się postarzał; „zagryzał się" — mówiono po wsi, łudząc się nadzieją niezniszczalną.

Nakoniec wybuchła między nimi wojna otwarta. Przeklinał ją i bił. Co dnia się z nią kłócił, a wieczór w łóżku, dysząc ciężko z gniewu, rzucał jej w twarz słowa obelżywe i plugawe.

Jednej nocy nareszcie, nie wiedząc już, co mógłby wymyśleć bardziej jeszcze dokuczliwego, rozkazał jej, by wstała i noc spędziła pod drzwiami, na deszczu. Gdy nie usłuchała, chwycił ją za gardło i począł walić w twarz pięściami. Nie rzekła słowa, nie poruszyła się. Rozwścieczony, kolanami przygniótł jej brzuch, i zacisnąwszy zęby, oszalały wściekłym gniewem, bił ją na oślep. Wtedy zerwał się w niej bunt rozpaczliwy i gwałtownym ruchem odrzuciwszy go tak silnie, że zatoczył się pod ścianę, podniosła się, przysiadła i zmienionym głosem syknęła:

— Ja mam dziecko, tak, mam dziecko! Miałam je z Jakóbem, wiesz, z tym parobkiem, Jakóbem. Miał się ze mną ożenić... i wyjechał.

— Co... co ty mówisz? co ty mówisz?

Zaczęła łkać i wśród potoku łez wyjąkała:

— To.. to przecież dlatego... nie chciałam pójść za ciebie, dlatego. Nie mogłam ci powiedzieć, bo byłbyś mnie wyrzucił ze służby i zostawił bez chleba wraz z małym. To ty nie masz dzieci, ty! Nie potrafisz, nie potrafisz!

Machinalnie, w coraz większem zdumieniu powtarzał:

— Ty masz dziecko? ty masz dziecko?

Wśród dławiącej ją czkawki, mówiła:

— Wziąłeś mnie gwałtem, chyba to pamiętasz? a ja nie hcciałam, nie chciałam pójść za ciebie.

Zerwał się, zapalił świecę i począł chodzić po pokoju, skrzyżowawszy ręce na plecach. Ona ciągle płakała, w kłębek zwinięta na łóżku. Nagle zatrzymał się przy niej:

— To z mojej winy nie miałaś dziecka? — spytał.

Nie odpowiedziała.

Więc znów zaczął chodzić po pokoju, lecz po chwili przystanął po raz drugi i spytał:

— Ile lat ma twój malec?

Szepnęła:

— Teraz kończy szósty rok.

Spytał jeszcze:

— Czemu mi o tem nie powiedziałaś?

Zajęczała:

— Jakże mogłam!

Stał obok niej nieruchomy.

— Ano, wstań teraz! — rzekł po chwili.

Dźwignęła się z trudem, a gdy stanęła na podłodze, opierając się o ścianę, on nagle zaczął się śmiać swym głośnym, dobrodusznym śmiechem z dawnych czasów. Spojrzała nań zdumiona.

— A teraz — zaśmiał się — trzeba iść po twoje dziecko, skorośmy nie mieli razem.

Takie ją ogarnęło osłupienie, że gdyby nie brak sił, byłaby z pewnością uciekła. On tymczasem zacierając ręce, mruczał:

— Chciałem przyjąć jakie dziecko za swoje i oto je znalazłem, oto je znalazłem. Prosiłem proboszcza o jaką sierotę.

Następnie, ciągle się śmiejąc, w obydwa policzki ucałował żonę zapłakaną i ogłupiałą, i głośno, jakby miała słuch przytępiony, krzyknął:

— Raźno matko, chodźmy, może się jeszcze znajdzie trochę zupy. Zjadłbym teraz pełny garnek.

Zawiązała spódnicę i zeszli na dół do kuchni, a gdy ona na klęczkach rozniecała ogień pod kotłem, on rozpromieniony chodził po kuchni wielkimi krokami, powtarzając:

— Dość, że mi to sprawia przyjemność; nie wiem, jakby to powiedzieć, ale jestem kontent, bardzo kontent.

wstręcie do walki (zwłaszcza klasowej) gadać umieją i „Rady Najwyższe“ dla pokojowego załatwienia spraw to ci nawet u nas sprawiają. Byleby tylko zysków jak najwięcej. Bić się i płacić będzie przecież tylko proletaryat.

STANY ZJEDNOCZONE zasypują obecnie poprostu Europę swojem zbożem, mąką, tłuszczami i t. p. wogóle produktami rolniczymi. Ale też w Stanach Zjednoczonych rząd czyni wszystko, aby rolnictwo i tak stojące na wysokim stopniu rozwoju, wszelkiemi sposobami popierać.

Stany Zjednoczone posiadają największy obszar uprawianej ziemi, nie wyłączając Indyi, ani Rosyi, a pomimo to w ostatnich 20 latach rząd Stanów Zjednoczonych 1,250.000 akrów pustej ziemi zamienił w najurodzajniejszą glebę, osadził na niej 39.000 rodzin, tak, że obecnie **i niegdyś pustynie** dają 50 milionów dolarów dochodu rocznego.

Meteorologia w Stanach Zjednoczonych ma przedewszystkiem na oku cele praktyczne i służy w pierwszym rzędzie potrzebom rolnictwa.

Ze stacyi meteorologicznej przepowiednie pogody wysyła się na 36 godzin naprzód i często w jednym dystrykcie, wiadomości te oszczędziły miliony dolarów. Przez jedno ostrzeżenie o zbliżającej się zimnej fali, hodowcy cytryn w Kalifornii ocalili 14 milionów dolarów wartości owoców.

Rząd amerykański wydaje rocznie 7,000.000 dolarów na pomoc rolnikom tylko w wyszukiwaniu najlepszych nasion, ziarn, owocu, by tylko rolnicy mieli jak najlepsze zbiory. Rezultaty tej staranności rządu o rolnictwo okazują się bardzo wybitnie i mieszkańcy Europy mają jej niejedno do zawdzięczenia.

ŚMIERTELNOŚĆ WEDŁUG ZAWODÓW:

Kamieniarze przeciętny wiek	36	lat
Szklarze	35	„
Robotnicy w przem. bawełnianym	48	„
Garncarze	53	„
Pozłotnicy	54	„
Brukarze	54	„
Murarze	56	„

Takie same wielkie różnice zachodzą również przy śmiertelności dzieci. W rodzinach należących do klas wyższych umiera 10 niemowląt na 45 urodzonych u robotników zaś 10 na 20 urodzonych.

Przegląd polityczny i społeczny

SOCYALIŚCI WŁOSCY PRZECIW MOSKIEWSKIEJ MIĘDZYNARODÓWCE. W odpowiedzi na odezwę komitetu wykonawczego międzynarodówki moskiewskiej, wzywającą proletaryat włoski do uczynienia wyboru między programem komunistycznym moskiewskim a socyalistycznym amsterdamskim, leader włoskich socyalistów Serraci ogłasza długie ekspoze, jednomyślnie przyjęte przez zarząd partyi. W tem ekspoze zbija punkt za punktem program komunistów moskiewskich i zwraca uwagę, że do programu moskiewskiego **przystali właściwie wyłącznie Rosyanie**, zaś w innych krajach jedynie nieliczna mniejszość.

ZJAZD III MIĘDZYNARODÓWKI komunistycznej trwał w Moskwie prawie miesiąc. Zjechało się delegatów z 40 republik sowieckich Rosyi. Na porządku dziennym były sprawy polityki międzynarodowej taktyki komunistów, położenia Rosyi i in. Najciekawsze były rozprawy w sprawie taktyki. Okazało się, że wszyscy przywódcy bolszewików w Rosyi są zwolennikami umiarkowanego kierunku, a olbrzymia większość delegatów zagranicznych stanęła na stanowisku lewicy. Między obu kierunkami dochodziło do ostrej wymiany zdań: Rosyanie żądali bezwzględnego wydalenia z partyi tych, co za wszelką cenę dążą do ruchawek, do przedwstępnych wystąpień robotników. Lenin mówił o „dziecińkstwach lewicowych“, zagrażających istnieniu partyi. Natomast wszyscy zgodnie napadali na socyalistów, żądając bezwzględnej walki z nimi. Również ostro rozprawiano się z międzynarodówką zawodową w Amsterdamie, żądając rozbicia tej największej organizacyi proletaryatu. Od rozbicia tej twierdzy spodziewają się komuniści wasnego zwycięstwa, a tymczasem każdy zdrowo myślący człowiek powie wręcz odwrotnie, że z chwilą rozbicia jednej potężnej organizacyi międzynarodowej proletaryatu, zwyciężą nie komuniści, ale burżuazya, która nie będzie już miała przeciwko sobie ani jednej wielkiej, zwartej siły robotniczej.

Jednocześnie w Moskwie odbywał się też pierwszy zjazd „czerwonej międzynarodówki zawodowej“, mającej na celu właśnie rozbić amsterdamską międzynarodówkę.

Jak widać, komuniści wszystkie swe siły natężają tylko w tym kierunku, aby osłabić ruch robotniczy, a wzmocnić burżuazyę i dodać ducha i otuchy kontrrewolucyi.

CZECHO-SŁOWACYA. W ubiegłych miesiącach odbyło się zebranie Centrali Zw. Zaw. w liczbie 140 delegatów. Jednocześnie przyjęto rezolucyę odrzucającą warunki moskiewskie.

SZWECYA. W organie szweckich Zw. Zaw. został manifest podpisany przez 35 przewódców socyalistycznych lewicy, w którym oświadczają oni, że przyjęcie 25 warunków moskiewskich znaczyłoby podporządkowanie związków partyi komunistycznej a w rezultacie sprowadziłoby wewnętrzne walki i osłabienie związków. Manifest protestuje przy końcu przeciwko nazywaniu organizacyi, które nie chcą należeć do Moskwy „organizacyami żółtemi“.

HISZPANJA. Kongres hiszpańskiej konfederacyi Zw. Zaw. (Confederation General de Trabajodores de Espana) przyjął większością 140.000 głosów przeciwko 17.919 przy 8.920 wstrzymujących się rezolucyę przyłączającą do Międzynarodówki Amsterdamskiej.

POWSTANIE W INDYACH szerzy się z ogromną siłą! Zdaje się, że teraz po Niemczech kolej na Anglię. Bo ona teraz jest największem państwem na świecie, połknąwszy rzekomo w „obronie“ małych narodów — 1 i pół miliona klm. kwadratowych nowych krajów. Ale tego już strawić nie może i dla tego to wybuch powstania w Indyach powitać należy jako początek końca niewoli tego olbrzymiego państwa, którem rządziło kilka tysięcy Anglików! Powstańcy wymordowali wiele załóg angielskich i opanowali dużo miast.

Bilety skarbowe

Praca i Oszczędność to hasła polskie w Wolnej Ojczyźnie.

Pracą wywalczył Polak Wolność — Oszczędnością ją utrwalił. Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chciwemu Niemcowi i bezbożnemu bolszewikowi, że Polacy nietylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czem tą oszczędność ma polegać? Czy na tem, by zbierać pieniądze i w kufry je składać? Każdy z Was odpowie, że nie! Wtedy Oszczędność będzie prawdziwą Oszczędnością, kiedy pieniądz, nawet trzymany u siebie rodzić będzie pieniądz nowy, kiedy każdego dnia wiem, że to, co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem rośnie mi, że, budząc się rano, wiem, iż jestem bogatszy. Jakaż to droga do tego prowadzi? Najpewniejsza i najlepsza, a główniE najkrótsza, to Bilet Skarbowy. Bilet Skarbowy, który kupisz czyto w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, daje ci procent pięć marek od stu, na odwrotnej zaś stronie Biletu Skarbowego widzisz codzień, o ile jesteś bogatszym za procenty nie płacąc żadnych podatków. W każdej chwili, kiedy, potrzebne są pieniądze Bilet Skarbowy można wymienić na gotowiznę w Urzędzie, w którym się Bilet kupiło, lub którymś z podobnych Urzędów. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach po 5000, 10.000 i 100.000 marek polskich. Każdy, kto posiada Bilet Skarbowy, może nim złożyć w razie potrzeby kaucyę, gdy chce stanąć do licytacyi, może nim również złożyć zabezpieczenie wpłaty wadya i to nietylko w wartości, za jaką Bilet Skarbowy kupił, a już w wartości wyższej, tj. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucyi lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zań Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś kupując go.

ROBOTNIK DRZEWNY

TARNÓW. Następca Gagatka. — Intratne interesy na spirytusie enperowców. — Witos protektorem. — Rewizya w Domu Robotniczym. — Aresztowanie sekretarza Związku Robotników Rolnych. — Policya ściga posłów. Nasze miasto ma szczęście do politycznych działaczy. Opuścił teren polityczny słynny tutaj z oszustw i szantaży dr Gagatek i przeniósł się do Warszawy, a już znalazł godnych następców w osobie Malinowskiego i napędzonego z partyi pokątnego pisarza Papacza.

Obaj ci panowie robią dzisiaj enperowską robotę. — Są w ich konsumie i stowarzyszeniu prowodyrami. Jeden i drugi od czasu wstąpienia do tak zacnego grona ma coraz to elegantsze ubranie i pełniejsze kieszenie! Bo i jakże odrzucać dobre kąski, jakie spadają ze stołu możnych tego świata!

Za czasów „Gagatka“ można się było tego nauczyć! Witos przecie dalej jest potęgą w państwie, więc „wio“ do niego.

„Panie prezydencie, chcemy położyć socyałów przy wyborach do Kasy chorych, a później do Sejmu, ale potrzebujemy dla członków spirytusu na agitacyę.“

„Dacie panowie datek na cel humanitarny, to dostaniecie spirytus, bo przecież gdyby się dowiedzieli inni, że dajemy za darmo, to wszyscy chcieliby tosamo.“

I rzeczywiście — wtedy, gdy innym konsumom tego artykułu zupełnie się nie przydzieliła lub w bardzo ograniczonej ilości, pp. Malinowski-Rapacz dostają 2800 litrów spirytusu po 500 marek za 1 litr dla 500 członków konsumu. Członkom rozdano po pół litra w cenie o sto procent wyższej, a resztę bez wiedzy wydziału sprzedano kupcom na paseczek po 1400 marek za litr. W ten sposób zarobili Malinowski i Rapacz na przydzielonym spirytusie ponad 2 miliony marek. Wogóle panowie ci mają szalone szczęście i zdolności do robienia w spirytusie. Niedawno temu, bo na święta, zamiast 600 litrów otrzymali 1700 litrów i przeszło 1 milion marek zarobili na enperowskiej robocie. Najgorsze w tym wypadku jest to, że kiedy członkowie konsumu „Zgoda“ chcąc położyć kres tej skandalicznej gospodarce, sprowadzili policyę celem przeprowadzenia kontroli — uchwycenia tych panów na gorącym uczynku i kupców wywożących w pasku kupiony w konsumie „Zgoda“ spirytus, a także oddanie pod kluczyk przywódców ludu enperowskiego — policya orzekła, że ją to nic nie obchodzi. Natomiast jest ona zbyt czuła na lokal PPS i Związki zawodowe, gdyż w piątek napadła wprost na sekretaryat, mieszczący się w Domu Robotniczym i przeprowadziła 6 godzin trwającą rewizyę, zabierając książki i papiery wszystkich stowarzyszeń robotniczych.

Nie czując się jeszcze zadowoloną z łupów wojennych, uznała za potrzebne aresztować tow. Żarka, sekretarza Związku robotników rolnych na okręg tarnowski.

Nie znamy bliżej powodów tych szykan i gwałtów policyi tarnowskiej, które idą tak daleko, że nawet tow. posłowi Czapińskiemu wytoczono proces karny na skutek doniesienia policyi do sądu o antypaństwowo działalność z powodu odbycia publicznego zgromadzenia o konstytucyi polskiej; nie mówimy o miejscowych towarzyszach: Skwirucie, prof. Ciołkoszu i wielu innych, którzy są stałym przedmiotem troski tych panów, ale to stwierdzić należy, że wtedy, gdy na podstawie fałszywej denuncyacyi i anonimów enperowców, robiących milionowe interesy spirytusowe, kilku funkcyonaryuszów policyi robi 6 godzin trwającą rewizyę, a drugie tyle czasu zabierają protokoły — bezpieczeństya publicznego w Tarnowie niema wcale, a szumowiny i paskarstwo grasuje zupełnie bezkarnie.

Dziwnie więc policya tarnowska, utrzymywana z pieniędzy obywateli. pojmuje swoje obowiązki. jeżeli nie spełnia funkcyj, do których właściwie jest powołana.

Fakta zresztą urzędowania policyi tarnowskie zostaną na odpowiedniem forum podniesione. — Tymczasem jednak już napiętnować potrzeba tę okoliczność, że praktyki te może dobre za caratu, odbywają się w okręgu, z którego posłem jest dzisiejszy prezydent ministrów Witos, dosyć często zajeżdżający w swe rodzinne strony.

Jeżeli praworządność tak wygląda w okręgu prezydenta rządu państwa polskiego, to nie można się dziwić, że jest nie inaczej gdzieindziej.

I kiedyż wreszcie przyjdzie w Polsce czas, że prawo i konstytucya zacznie być szanowana i respektowana, a winni gwałcicielе swobody obywatelskiej należycie karani? Oby jaknajprędzej!

Sprawy poruszone w niniejszem z dołączeniem potrzebnych materyałów przekazujemy klubowi posłów socyalistycznych.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.